

No 91.

Kalendarzyk tygodniowy.

Piątek: Serwiliana M.
Sobota: Anzelma B. W.
Niedziela: Sotera i Kaja.
Poniedziałek: Wojciecha B.
Wtorek: Fidelisa Kapuc.
Środa: Marka Ewang.
Czwartek: Kleta i Marc.

Wschód: g. 4 m. 54.
Zachód: g. 7 m. 7.
Dług. dnia: g. 14 m. 13.

CENA PRENUMERATY

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ „ 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № 33.
№ telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 7 (20) kwietnia 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgier " " p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyčajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

Róża From
Maksymilian Borsztain
zaręczeni.

Dzierzbisz

Łódź.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Drogomila.
SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 2.
WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.
PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pa-
saż Szulca 37.

Dywerysia.

Aby odwrócić uwagę od wojny w południowej Afryce Anglia stara się usilnie o wywołanie zakłóceń w innych punktach ziemskiego globu, poświęcając nawet te interesy, których tak niedawno gotowa była bronić z orężem w dłoni.

Dwadzieścia dwa lata temu Anglia omal nie wypowiedziała wojny Rosji z racyi traktatu San-Stefańskiego; obecnie zaś publicyści angielscy usilnie namawiają Rosję do tego, przeciw czemu w roku 1878 tak gorąco powstawali; cel ich niezmiernie jasny, przyłączenie bowiem Macedonii do Bułgarii wywołałoby musiało starcie pomiędzy Turcją, Austro-Węgrami i Serbią z jednej a Rosją z drugiej strony.

Tymczasem od chwili austro-węgierskiego układu z r. 1897, od chwili silnego usadowienia się Rosji na oceanie Spokojnym sprawy bałkańskie zeszły na plan drugi i nie wskazują, aby odżyły miały w sposób groźny dla pokoju Europy.

Powodem do rozpuszczania tendencyjnych wieści o groźnych chmurach, zbierających się jakoby nad Bałkanami posłużyły kłopoty finansowe Bułgarii, wrzenie w Warnie i innych miejscowościach księstwa, wysłanie p. Kobeko do Sofii i pobyt bułgarskiego ministra wojny p. Paprikowa w Petersburgu a wreszcie wyjazd ks. Ferdynanda do Cannes.

Wszystkie te wypadki prasa angielska usiłuje wytłómaczyć tem, jakoby Rosya, korzystając z wojny w południowej Afryce, paraliżującej siły Anglii, chciała Macedonię podzielić pomiędzy Bułgarię i Czarnogórce. Dalej publicyści angielscy twierdzą, że Anglia nie miałaby nic przeciw temu, albowiem w chwili obecnej niema ona interesów na półwyspie bałkańskim.

W rzeczy zaś samej Anglia przypisuje Rosji plany, o których nie może być mowy, albowiem przy zawieraniu układu z Austro-Węgrami w r. 1897 wzięto pod uwagę traktat sanstefański i uznano jak dalece przy zawieraniu tego traktatu niedostatecznie jeszcze była oceniona sprawa macedońska.

Traktat Sanstefański był do pewnego stop-

nia omyłką i niewątpliwie lord Beaconsfield, sprzeciwiwszy się w r. 1878 jego urzeczywistnieniu, wyrządził Rosji przysługę.

Interesy Rosji wymagają, aby sprawa wschodnia nie była poruszana i aby na półwyspie Bałkańskim utrzymano jak najdłuższy status-quo. Dlatego jedynie zawarła ona w r. 1897 układ z Austro-Węgrami, poręczający utrzymanie na półwyspie istniejącego stanu rzeczy. Układ ten tak dalece i tak dobrze zabezpiecza interesy Rosji na Bałkanach, że dotychczas niema potrzeby tworzenia nowych kombinacji. Dla tego też i w tym względzie mylą się gazety angielskie, przypisując wizycie cesarza Franciszka Józefa w Berlinie doniosłe polityczne znaczenie, odnośnie spraw bałkańskich.

Jedynie prawdą jest, że Bułgaria zwróciła się do Rosji z prośbą o pomoc w uporządkowaniu jej finansów i armii, z tego atoli nie wypływa jeszcze, aby sprawa macedońska musiała być rozwiązana.

W roku 1886 budżet księstwa bułgarskiego nie przewyższał 47 milionów franków. Bułgaria innych długów, oprócz długu okupacyjnego nie miała, a ogólny ekonomiczny stan kraju był bardzo zadawalniający.

Później atoli Bułgaria weszła w okres pożyczek na duże procenty. Największy przecież dług zaciągnięto zbyt lekkomyślnie i zużyto bynajmniej nie na te cele, na które był projektowany. Nastąpiły czasy bezmyślnego trwonienia sum skarbowych a dług Bułgarii powiększył się przez dodanie 45 milionów franków długu, ciężącego na Rumelii.

W miarę zaciągania długów stan ekonomiczny kraju stopniowo pogarszać się zaczął, aż wreszcie doszedł do tego stopnia, że wieśniacy bułgarscy, tak bardzo przywiązani do ziemi, zdradzać poczęli dążności emigracyjne.

Upadł też i handel zewnętrzny, kiedy bowiem w r. 1886 Bułgaria wywoziła towarów za 64 miliony a wprowadzała do kraju tylko za 50 milionów franków; w r. 1899 wywóz obniżył się do 60 milionów a przywóz wzrósł do 53 milionów franków.

Budżet księstwa z 47 milionów franków w r. 1886 doszedł do cyfry 84 milionów w r. 1899. W roku 1886 Bułgaria na umorzenie długu państwowego wydawała tylko 2 i pół miliona, w roku zaś 1899 już 24 miliony. Najgorzej, że w miarę wzrostu wydatków zmniejszać się poczęły dochody tak, że w roku zeszłym niedobór w podatkach dosięgnął cyfry 4 i pół miliona.

Obecnie Bułgaria znalazła się w takim położeniu, że niema już czem pokrywać wydatków zwyczajnych, przewidzianych w budżecie, a nowych pożyczek rząd bułgarski zaciągać nie może, albowiem wobec poprzednich swoich wierzycieli zobowiązał się nie zaciągać długów w ciągu 2½ lat. Wreszcie Bułgaria zastawiła już swoje koleje żelazne, porty i niektóre dochody.

Austriacki Länderbank odgrywa w Bułgarii rolę dominującą.

W takim stanie rzeczy Bułgaria zwróciła się o pomoc do Rosji i nie doznała zawodu.

Być bardzo może, że niespodziana wizyta cesarza Franciszka Józefa w Berlinie ma na wi-

doku i sprawy bałkańskie, tembardziej, że w chwili obecnej nie ma pomiędzy Austro-Węgrami i Niemcami spraw, któreby łagodzić wypadło. Niezawodnie istnieć muszą bardzo ważne przyczyny, które pobudziły sędziwego monarchę do podróży politycznej. Nie ulega wątpliwości, że Austro-Węgrzy mają poważne interesy w Bułgarii, jeśli weźmiemy pod uwagę, że w okresie od roku 1887 do 1899 wywóz towarów austriackich do księstwa z 14½ miliona franków wzrósł do 28 milionów frank. a więc o 22%, wszystko to przecież nie może jeszcze wpłynąć na zmiany w ustroju i terytoriach państw bałkańskich, tem zaś mniej wywołać sprawę wschodnią w postaci groźnej dla pokoju europejskiego.

Ze Anglia w celu wywołania dywersyi wzięła pod uwagę przedewszystkiem półwysp bałkański, gdzie tyle palnego materiału nagromadziły wieki, jest to rzecz bardzo naturalna. Omyliła się atoli bardzo, zdrowy bowiem rozsądek państw na półwyspie bałkańskim zainteresowanych i ich interesy polityczne, każą im ostrożnie chodzić z ogniem około tego składu materiałów palnych, tem więcej, że niema w tej chwili żadnej dobrej racyi stanu, do wywołania burzy, która bezwarunkowo więcej strat niżeli korzyści przynieśćby mogła.

Na niespodzianki ze strony Anglii musimy być zawsze przygotowani. Nie uda się jej na Bałkanach, będzie usiłowała gdzie indziej rozpałcić ogień, byle odwrócić oczy mocarstw świata od wojny południowo-afrykańskiej, nie dopuścić do interwencji w walce niesprawiedliwej, która przecież w imię najżywotniejszych interesów samej Anglii musi skończyć się zagładą boerów, zawojowaniem całej południowej Afryki. Wtedy tylko bowiem można będzie śmiało już dążyć do utworzenia wielkiego państwa Afryki Wschodniej pod berłem królowej Anglii i cesarzowej Indyi, państwa, które potęgę Wielkiej Brytanii nietylko wzmoże ale nadto na największy szczyt wyniesie.

S. J.

Kolej Warszawa—Kalisz.

„Torg. prom. gaz.” pisze: W d. 31 marca (13 kwietnia) Najwyżej zatwierdzono opinię połączonych władz komitetu ministrów i departamentu ekonomii państwowej rady państwa, na której mocy budowę kolei warszawsko-kaliszkiej powierzono towarzystwu kolei warszawsko-wiedeńskiej na warunkach, z których główniejsze są:

Towarzystwo kolei warszawsko-wiedeńskiej obowiązuje się zbudować normalną linię kolejową od Warszawy przez Łódź do Kalisza i Skalmierzyc, z połączeniem w Warszawie tej linii z kolejami nadwiślańskimi, na swój rachunek, bez żadnego udziału państwa.

W celu zebrania niezbędnego na budowę kapitału Towarzystwo wypuści 125000 nowych akcji storublowych, nie gwarantowanych przez państwo, (t. j. ilość odpowiadającą ilości akcji, którą Towarzystwo dzisiaj rozporządza) a w celu pozyskania reszty kapitału wypuści obligacje 4 proc. nie gwarantowane przez skarb. Termin

amortyzacji akcyi wypada w terminie upływu koncesyi kolei warszawsko-wiedeńskiej, t. j. w r. 1932, dla obligacji zaś wyznaczono termin 60-letni, tak, że amortyzacja ich, po przejściu kolei warsz. wied. na własność skarbu, całkowicie przejdzie na rząd.

Termin ukończenia budowy całej kolei Warszawa-Łódź-Kalisz jest trzyletni.

Renta, wypłacana dziś przez Towarzystwo kolei warszawsko-wiedeńskiej skarbowi tytułem wynagrodzenia za zmniejszenie jego udziału w dochodach Towarzystwa, wskutek zdwojenia się liczby akcyi, będzie powiększona z 250,000 rb. do 525,000 rb.

Od chwili wplynięcia pieniędzy za akcyę nowej emisji, podział dochodu czystego Towarzystwa między niem a skarbem zmieniony będzie na korzyść skarbu w sposób następujący: po pokryciu wydatków procentowych i amortyzacyjnych z obligacji, po wypłacie skarbowi renty w wysokości 525000 rb. i po odrachowaniu sum na amortyzację akcyi i do kapitału zapasowego, z pozostałej części dochodu wypłacać się będzie po 6 rb. na każdą akcyę niezamortyzowaną. Z pozostałej zaś po tem reszty (nie więcej jak $1\frac{3}{4}$ proc. dochodu kolei brutto) odlicza się na wynagrodzenie dyrektorów i pracowników, reszta zaś zysku idzie do podziału między Towarzystwem a skarbem do połowy—dotąd, dopóki dywidenda od akcyi niezamortyzowanej nie dojdzie do 10 rb. (na amortyzowaną zaś do rb. 7). Po tem wszystkim czysty zysk idzie do podziału w takim stosunku, że $\frac{2}{3}$ jego przypadają na rzecz skarbu, $\frac{1}{3}$ zaś na rzecz akcyonaryuszów.

Na wypadek wykupu kolei warszawsko-wiedeńskiej przez skarb, do jego dyspozycji przechodzi bezpłatnie i tabor kolejowy, nabyty na rachunek dywidendy akcyonaryuszów, który według dzisiaj obowiązującej ustawy Towarzystwa nie podlegałby wydaniu bezpłatnemu na rzecz skarbu. Tabor, znajdujący się dzisiaj na linii kolei warsz. wiedeńskiej, według oświadczenia kolei wart jest przeszło 3,527,000 rb.

Jeżeli skup kolei warsz.-wied. na rzecz skarbu nastąpi przed 1 stycznia 1915 r., wynagrodzenie akcyonaryuszów, określone na zasadach ogólnych ustawy, powinno w każdym razie wynosić nie mniej, jak wynosiła suma, ustalona według wyników siedmiolecia 1893—1899, z uodaniem do renty, obliczonej w ten sposób, sumy, odpowiadającej tej części kapitału, wydatkowanego na budowę kolei kaliskiej, która do chwili wykupu pozostała niezamortyzowana. Odliczanie zaś na kapitał zapasowy zmniejsza się z 3 proc. czystego dochodu do 3 proc. czystego zysku.

Wszystkie operacje z powodu budowy kolei kaliskiej powinny być poddane dozorowi kontroli państwowej na tych głównych zasadach, na których dzisiaj sprawdzane są wydatki Towarzystwa kolei warszawsko-wiedeńskiej na ulepszenie kolei, z temi zmianami, jakie w tych zasadach mogą nastąpić po porozumieniu się kontrolera państwowego z ministrami komunikacji i skarbu.

KRONIKA.

Rozporządzenie. Jak donoszą „Petrok. gub. wied.”—gubernator piotrkowski wydał następujące rozporządzenie do poliemiastrow m. Łodzi i Piotrkowa, oraz do naczelników powiatowych gubernii piotrkowskiej:

„Wskutek skargi pewnego strażnika policyjnego na to, że naczelnik zmusza go do przepisywania papierów w biurze, oraz nadechodzących do mnie wiadomości, że coś podobnego praktykuje się i w innych komendach policyjnych, a nawet niektórzy z naczelników wprost biorą strażników do siebie do domu w charakterze służących a nadto z uwagi, że 1) liczba straży ziemskiej i policyjnej jest bardzo niedostateczną wogóle i wystarczającą zaledwie do obsadzenia ograniczonej liczby posterunków policyjnych i na potrzeby służby zewnętrznej, 2) że nikt nie ma prawa zastępować strażnikami pisarzy kancelaryjnych, o czem niejednokrotnie już uprzedzałem poliemiastrow i naczelników powiatowych i 3) że używanie strażników do osobistych posług jest równoznaczne z używaniem wszelkiej własności skarbowej, np. koni dla potrzeb osobistych, i skutkiem tego stanowi nadużycie służbowe—uważam za konieczne najostrzej polecić poliemiastrom i naczelnikom powiatowym, ażeby żaden z pośród nich, jako też z pośród podkomendnych im oficerów i urzędników klasowych nie pozwalał sobie używać strażników do przepisywania w kancelaryjach i do posług domowych. Uprzedzam przytem, że nadal z winnymi, którzy nie zastosują się do tego rozporządzenia, będę postępował z całą surowością.”

Szkoła przemysłowa. Świeżo zatwierdzony został przez władzę wyższą w Petersburgu komitet budowy gmachu dla tutejszej szkoły przemysłowej. Do komitetu tego powołano: na prezesa radę przemysłową Juliusza Kunitzera, najwięcej prezesa dyrektora szkoły Siwołobowa, na członków: rz. r. st. Abramowicza, rz. r. st. Karpowa, r. st. Pięnkowskiego, inspektora podatkowego

Żenżurysta, radcę handlowego E. Herbsta, pp. J. Poznańskiego, d-ra A. Biedermana i budowniczego miejskiego p. Chełmińskiego. Do komitetu tego mają być przybrani dwaj architekci i jeden przedsiębiorca budowlany, według uznania powyższych osób, wszelako za zgodą kuratora warszawskiego okręgu naukowego.

Z chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności. W czasie od d. 28 marca do 3 kwietnia wydano biednym:

W rewirze I — 365 biednym 82 rb. 25 kop. gotówką, 110 rb. 40 kop. chlebem;

W rewirze II — 28 biednym 24 rb. 70 kop. gotówką;

W rewirze IV — 72 biednym 30 rb. 90 kop. chlebem;

W rewirze V — 717 biednym 59 rb. 95 kop. gotówką, 276 rb. 30 kop. chlebem.

Ogółem wydano 1,182 biednym 534 rub. 50 kop.

Od d. 3 do 10 kwietnia wydano:

W rewirze I — 208 biednym 142 rb. 70 kop. gotówką, 108 rb. chlebem;

W rewirze II — 114 biednym 59 rb. 55 kop. gotówką, 28 rb. 50 kop. chlebem;

W rewirze III — 50 biednym 44 rb. 50 kop. gotówką;

W rewirze IV — 77 biednym 46 rb. 75 kop. gotówką, 21 rb. 30 kop. chlebem;

W rewirze V — 758 biednym 439 rb. 60 kop. gotówką, 244 rb. 50 kop. chlebem.

Ogółem wydano 1207 biednym wsparć na sumę 1,125 rb. 40 kop.

Z powyższych cyfr wnosić należy, iż rewir V, którym zawiadywali opiekunowie: pp. Kühn, Schmidt, przy bezinteresownej pomocy p. Weyer, oraz członków i obywateli Bałut i Żubardzia, był najwięcej czynnym.

Wogóle do Wielkiego Tygodnia, za który to tydzień nie przedstawiono jeszcze rachunków, wydano we wszystkich rewirach 12752 zapomóg gotówką 5,930 rb. 70 kop. i 133,105 funtów chleba na sumę 3,993 rb. 15 kop. i 1744 korey węgla kamiennego. Ogółem Towarzystwo za czas wydawania wsparć wydało ich na sumę 9,923 rb. 85 kop., nie licząc w to wartości wydanego węgla.

Statystyka urzędników pozostających na służbie w rządzie gubernialnym piotrkowskim, komisji włościańskiej, powiatach, magistratach, policji i radzie dobr. gubern., co do ilości przesłużonych przez nich lat: na ogólną liczbę 379 urzędników, od lat już 57 pozostaje na służbie dwóch, mamy też po jednym pracowniku, którzy przesłużyli 53, 49, 48, 47 lat; 46 lat pracuje ich 2; 45—4; 44—3; 43—2; 41—3, a więc wyżej lat

37)

Hrabia L. N. Tolstoj.

ODRODZENIE.

Powieść w 3 częściach.

Tłumaczenie z rosyjskiego Wł. Rat.

(Dalszy ciąg — patrz № 90).

Nie poddawał się jednak uczuciu skruchy, która tak potężnie zaczęła przemawiać w jego duszy. Przypuszczał, że to tylko przypadek, który przejdzie niepostrzeżenie w jego życiu. Porównywał pozycję swoją z losem szczytności, które narobiło w mieszkaniu, zostało za karę przez pana pochwycone za kark i pyszczkiem unurzane w skutkach swej niesforności. Szczeniak piszczy, opiera się, chce uciec jaknajdalej od skutków swych czynów, zapomnieć o nich, lecz pan nie da się przebłagać, z rąk go nie chce puścić. Niechludow czuł wstręt do tej brzydoty, jakiej narobił, czuł silną rękę pana, nie rozumiał jednak dokładnie istoty swego czynu i pana nad sobą nie uznawał.

Pragnął uwierzyć, że to, co było, nie było jego dziełem.

Jednocześnie czuł, że jakaś niewidoczna, nie dająca się przebłagać dłoń trzyma go, że nie wyslizgnie się jej. Dodawał sobie odwagi, nie tracił miny pewnej siebie.

Skutkiem nabytego przyzwyczajenia, łażąc nogą na nogę, hawł się pince-nez, przybiegał pozę niedbale. Lecz w głębi duszy czuł całe

okrucieństwo swego postępowania z Kasią, zrozumiał całą poziomość i nizeczność swej natury. Przed oczyma jego stanęła w całej nagości ohyda życia próżniaczego, rozpustnego, bezcelowego, cała nizeczność „zapasionego szczęścia”. Przekonał się, że w ciągu lat dwunastu miał bielmo na duszy, które nie pozwalało mu dojrzeć występków. Tak: od lat dwunastu życie jego poczęło się chwiać, i coraz rzadziej bielmo jego duszy pozwalało mu wejrzeć w istotę życia, w treść jego postępowania.

XXIII.

Nareszcie prezes skończył mowę. Wziął ze stołu spisane na arkuszach pytania i podał je starości. Przysięgli ruszyli z miejsc z zadowoleniem, że wyjść mogą. Nie umieli w ruchach i postawie zachować odpowiedniej powagi, zwłaszcza z rękoma trudno im było poradzić. Zażenowani, mimo radości z przerwy posiedzenia, szli jeden za drugim do sali obrad.

Skoro się tylko drzwi zamknęły, stanął przy nich na warcie żandarm z gołym pałaszem. Odalili się sędziowie, wyprowadzono podsądnych.

Przysięgli, dostawszy się do swej komnaty, przedewszystkiem zapalili papierosy.

Czuli się tu swobodniejszymi, niż na sali sądowej, gdzie każdy z nich w mniejszym lub większym stopniu odczuwał, że znajduje się w położeniu nienaturalnem, fałszywem. Nie krępowali ich powaga sądu; rozsiedli się wygodnie, palili papierosy i prowadzili ożywioną rozmowę.

— Dziewczyna niewinna, dała się wciągnąć w zasadzkę, — mówił dobroduszny kupiec. — Należy być dla niej względny.

— O tem się naradzimy i sprawę rozsądzimy, — odparł starosta przysięgłych. — Nie należy poddawać się osobistym wrażeniom.

— Wspaniale streścił sprawę prezes, — zauważył pułkownik.

— Ho, ho! Wspaniale... Omalom nie usnął.

— Rdzeń rzeczy potrzebuje leżeć w tem, że służba hotelowa nie mogła wiedzieć o pieniądzach, gdyby Masłowa nie porozumiała się z nimi, — rzekł subjekt, zdradzający pochodzenie semickie.

— Więc cóż? To pan myślisz, że ona ukradła? — wtrącił jakiś sędzia.

— Nigdy w to nie uwierzę, — krzyczał dobroduszny kupiec. — Wszystko to napaskudziła ta szelma z czerwonymi oczyma.

— Wszyscy niewiele wari, — wyrecytował pułkownik.

— Przecież mówi, że nie wstępowała do numeru?

— Ufaj pan jej, wierz w jej słowa! Jaby nigdy w życiu nie uwierzył tej łajdacze.

— Za słaby argument, żeś pan by jej nie potrzebował wierzyć, — wtrącił subjekt.

— Miała klucz.

— Więc cóż, że miała? — rezonował kupiec.

— A pierścionek?

— I o tem opowiadała, — krzyczał kupiec-sędzia. — Śmielkow to chłop był z temperamentem. Podpił i zgarbował jej skórę. A potem, rzecz prosta, żal mu się jej zrobiło. Masz, dziewczyno, nie becz! Zdrow to był chłop, bo zdrow. Bodaż mówili na sądzie... 12 werszków... i wagi słoniowej, koło 8 pudów.

(D. c. n.)

40 (zwykły okres emerytalny) pracuje ogółem 20 urzędników; dosługuje zaś w r. b. lat 40—2. Oprócz tego, od 35 do 40 lat służby ma 15 urzędników, od 30 do 35—33, od 25 do 30—49, a więc dłużej niż lat 25 ($\frac{1}{2}$ emerytury) wytrzymało na służbie z 379 tylko 119, czyli zaledwie 31,9%; emerytury zaś pełnej dosłużyło się 22, a więc zaledwie 17%.

Jakże wobec tego marną jest szansa odebrania choćby części złożonych emerytalnych pieniędzy! Słyszeliśmy, że się opracowywa nowy projekt ustawy emerytalnej; gorąco pragnęlibyśmy, aby reorganizacja ta nastąpiła jaknajszybciej wobec tego, że coraz mniej ludzi matuzalowych lat u nas dożywa!

Pierwsze Tow. pożyczkowe. Rozwijające się coraz więcej stowarzyszenie pierwszej Kasy pożyczkowo-oszczędnościowej przenosi biuro swoje z prowizorycznego lokalu, jakie gościnnie odstąpiła jej „Lutnia“ do lokalu własnego przy ul. Przemysłowej nr. 14. Poświęcenie nowego lokalu odbędzie się w nadchodzący poniedziałek.

Wystawa paryska. Jak donoszą przedstawiciele tutejszych przemysłowców, roboty na wystawie wcale jeszcze nie ukończone. Pawilony przemysłowców łódzkich dopiero się budują, brak w nich podłóg i okien.

Nowe ulice. Firma Leonhardt, Girbart i Woelker rozparcelowała dla sprzedaży plac, położony obok fabryki i na placu tym otworzyła dwie ulice, które już zabrukowują. Stanowią one będą komunikację ulicy Rzgowskiej z dalszym ciągiem ulicy Piotrkowskiej. Na jednej z tych ulic przez zarząd kolei elektrycznej mają być położone szyny, a to w celu, by tramwaje idące od Starego Miasta na Rynek Geyera, zamiast wędrowania mogły się kierować w odwrotną stronę, jak to praktykuje się przy Helenowie.

Podatek ubezpieczeniowy. Według danych urzędowych podatek ubezpieczeniowy od wszystkich budynków ubezpieczonych w Łodzi i w powiecie łódzkim za rok bieżący 2900 obliczono w ten sposób, iż premia ubezpieczeniowa wynosi 143,984 rb. 14 k. oraz na utrzymanie sądów gminnych rb. 12,119 k. 6. Ogółem podatek ten stanowić będzie 156,103 k. 26.

Okólnik. Zarząd kolei fabryczno-łódzkiej wydał okólnik, wyjaśniający, iż przy wysyłaniu towarów do Łodzi, wobec często przytrafiających się omyłek, należy oznaczać dość stację tylko „Łódź“, albo „Łódź—miasto“. Dotychczas praktykowane bowiem oznaczanie na listach frachtowych, jako miejsce odbioru, składów towarowych prywatnych wprost miało kierunek ekspedycywny i tem samem narażało odbiorców na opóźnienie w dostawie towarów.

Z przemysłu. W przemyśle łódzkim panuje dotychczas cisza międzysezonowa. Kupcy ograniczając swoje transakcje przeważnie do zakupu hurtowych towarów bądź wysortowanych, jako niemodnych, bądź uszkodzonych w resztkach, przyjeżdżali. Fabryki zajęte są obecnie przygotowaniem nowych kolekcji próbek towarów, z którymi wyruszą wkrótce wojażerowie do wewnętrznych gubernij Cesarstwa. Bankructwa miejscowe, jakkolwiek prawie ustały, z miejscowości odbiorczych od czasu do czasu wracają weksle protestowane, które fabrykanci zaangażowani swoimi żyrami wykupywać muszą.

Kąpiele i łaźnie parowe. Słyszeliśmy, iż jeden z przedsiębiorców warszawskich zamierza urządzić w śródmieściu Łodzi kąpiele i łaźnie parowe, przekonawszy się, iż przyzwyczajony prowadzony zakład tego rodzaju może liczyć na stałe powodzenie. Zważywszy, że oddawna uczuwać się daje brak w śródmieściu schłodnie i przyzwyczajenie urządzonych kąpiel, wiadomość powyższą notujemy z przyjemnością.

Zabawy ludowe. W bieżącym sezonie letnim programy zabaw ludowych w parku „Źródlisk“ urządzanych staraniem komitetu Kuratorium trzeźwości mają być nadzwyczaj urozmaicone. Oprócz przedstawień teatralnych w program zabaw mają wejść tańce charakterystyczne, akrobaci, klawni, słupy z nagrodami, wyścigi piechurów z nagrodami, balony, chodzenie po linie, fajerwerki, ognie bengalskie, oraz różne zabawy dzieciinne. Podczas zabaw będzie przygrywać parę orkiestr.

Samochodem do Łodzi. Wielką sensacją sprawił wczoraj widok wyjeżdżającego na samochodzie oficera, ubranego w mundur porucznika lejbgwardyi pułku huzarów grodzieńskich.

Był to znany ze swych podróży samochodem książę franc. de Bourbon, który wyruszył z Warszawy o g. 8 i pół rano i w przeciągu 6 godzin stanął w Łodzi, tj. o godz. 2 i pół po południu. Marszruta obejmowała: Błonie, Sochaczew, Łowicz, Głowno, Stryków i Zgierz. Ukazanie się samochodu na ul. Piotrkowskiej spowodowało oczywiście liczny zastęp ciekawych, długi czas przypatrujących się niezwykłemu gościowi.

Ks. Bourbon dziś z powrotem wyruszył do Warszawy samochodem.

Nowy hotel. Dwaj obywatele, przybyli do naszego miasta z Warszawy, starają się o kupno posesyi przy Nowym Rynku (dom jednopiętrowy), w celu zburzenia jej i wybudowania tam dużego hotelu, według najnowszych wymagań. Wypracowanie planów powierzono ma być jednemu z budowniczych tutejszych.

Z kolei elektrycznej. Dziś na ul. Dzielnej rozpoczęto wzmacniać słupy kolei elektrycznej fundamentami z cegły i cementu.

Z ogrodu „Leśniczówka.“ Podobno w przyszłym sezonie letnim w Leśniczówce ma dać przedstawienia dramatyczne trupa prowincjonalna; oprócz tego mają być urządzone zabawy dzieciinne za małą opłatą.

Pogotowie ratunkowe w dn. 17, 18 i 19 b. m. było wzywane do 26 wypadków, a mianowicie: 1 stłuczenie, 8 ran tłuczonych, 2 rany ciężkie, złamanie kości, zwichnięcie, wstrząśnienie mózgu, nagła śmierć, poród, krwotok, kurez żołądka, ataki nerwowy i epileptyczny, 1 zasiańnięcie, 2 razy nie zastano poszwankowanych. Z powyższych 6 odwieziono do szpitala, 1 do Przytułku położniczego, 2 do domu, innych oddano we właściwe ręce.

Ofiary. Złożono w naszej Redakcyi bezmienie dla biednej wdowy 1 rb. 20 kop.

Zapałki. Wobec szkodliwego wpływu na zdrowie robotników w fabrykach zapałek fosforowych, mają być wypracowane dla fabryk tych obowiązkowe przepisy o ochronnych środkach higienicznych.

Z Pabianic. Jak wykazują dane statystyczne, w Pabianicach, liczących 32,700 mieszkańców, w roku ubiegłym sprzedano wódki: w 6 sklepach monopolowych za 180,500 rb. (kopiejkami opuszczamy), w 22 restauracjach za 330,000 rb. — ogółem za 510,500 rb. W sumie tej mieści się tylko wódka, pochodząca ze składów monopolowych. Jeżeli dodamy do tego trunki, pochodzące z prywatnych dystrylarni, a konsumpcja tych znaczna, to wypadnie na głowę przeciętnie 20 rb. rocznie, wydanych na samą tylko wódkę. A gdzie piwo i wino?

— Towarzystwo akcyjne R. Kindlera wydzieliło za rok ubiegły 15% dywidendy.

Do współpracownictwa Redakcja wychodzącego od d. 1 b m. w Krakowie nowego pisma „Architekt“ zaprosiła kilku budowniczych łódzkich do współpracownictwa, celem zasilania go odbitkami i fotografiami budowli miejscowych.

Przytułek. Mieszkańcy Konstątnowa, wyznania ewangelickiego, czynią starania o uzyskanie pozwolenia na wzniesienie ze składek dobrowolnych domu przytułku. Gmina ofiarowała już plac pod budowę.

Plantacje zamiejskie. Dowiadujemy się, że niektóre drogi podmiejskie mają być uporządkowane pod względem plantacyjnym.

Rzadka operacja. Chirurg tutejszy, dr. W. dokonał tutaj niedawno nadzwyczaj rzadkiej operacji—zaszycia serca, przebitego nożem. Pacjent po ułożeniu mu kawałka skóry na serce i zaszyciu go ma się jaknajlepiej, a operowany organ funkcjonuje zupełnie prawidłowo. Dr. W. o tym wypadku wygłosi odezwt na zjeździe lekarzy-chirurgów w Krakowie.

Strachy. We wtorek bieżącego tygodnia młody robotnik, zamieszkały w dzielnicy przy Zielonym Rynku, postanowił spłacać figla znajomym. Ubrawszy się w dziwny kostium i uczerniwszy twarz sadzami, stanął przed oknem niejakiego A., zamieszkałego na parterze. Rodzina A. zobaczywszy czarną postać w oknie, wydała okrzyk przerażenia. Nadbiegli mieszkańcy całego domu i jednomyślnie orzekli, że ukazał się dyabeł, gdyż czarna postać miała na głowie rogi, a z ust jej sypały się iskry. Chłopak na każdy znak krzyża chował się, co jeszcze więcej utwierdzało

mieszkańców w pewności, że mają do czynienia z wysłańcem piekieł. Znalazło się jednak kilku śmiałków, którzy wybiegli z kijami na podwórze. Rzekomy dyabeł zaczął uciekać, lecz dopędzono go pod lasem. Tu nastąpiło wyjaśnienie bardzo bolesne dla figlarza. Robotnicy zbili go niemiłosiernie. Biedny „dyabeł“ powrócił do domu posiniaczony, i napewno stracił ochotę na przyszłość do podobnych figłów.

Drobny ogień. Dziś o godz. 9 rano zaalarmowane zostały I i II oddziały straży ogniowej do pożaru na ul. Piotrkowską № 69, dom Steina, gdzie w suterynie w mieszkaniu stróża zapaliła się od lampy pierzyna. Przybyła straż zdołała pożar w samym zarodku umiejscowić.

Z WARSZAWY.

Handel z Chinami. Kolej syberyjska i jej dalszy ciąg, który połączy wschód państwa rosyjskiego z Chinami, jak to już nieraz wyjaśniono, otwiera nowe horyzonty dla handlu. Trudno naturalnie w tej chwili zdać sobie dokładnie sprawę z kierunków tego przyszłego handlu. Dażo u nas mówiono już o potrzebie nawiązania stosunków z Syberją, lecz, pomimo nawet prób pewnych zbiorowych usiłowań, konkretnych rezultatów nie dały one dotychczas. W tej chwili zwrócono znowu uwagę na szanse handlu z Chinami, a w szczególności na wytworzenie w Warszawie, jako dogodnym punkcie tranzytowym, ogniska handlu wywozowego i przywozowego z Chinami.

W gazetach warszawskich ukazały się już nawet ogłoszenia, zwiastujące założenie towarzystwa, mającego na celu taki handel. Oczywiście od tych ogłoszeń do zrealizowania zamiarów krok jeszcze daleki, lecz, bądź co bądź, jest to już symptomat zainteresowania się tą sprawą. Warszawa ma istotnie dogodne warunki dla handlu przewozowego, tak dzięki swemu położeniu geograficznemu, bliskości granicy, dobrym połączeniom kolejowym, jakoteż ze względu na swój stosunek handlowy z Cesarstwem i zagranicą. Gdy następczała się więc sposobność do włączenia rynków chińskich w system handlu międzynarodowego, może na czasie byłoby wystudować, o ile handel nasz skorzystać może z tych nowych konjunktur.

Anglia, pomimo wszelkich trudności, bo od chwili, gdy pierwszy port w Chinach otwarty został, zawiązała stosunki handlowe z państwem Niebieskiem i dotychczas monopolizuje ten handel. Ona to dostarcza całemu kontynentowi produktów chińskich, a przedewszystkiem herbaty. Handel ten prowadzi się drogą morską, o wiele niedogodniejszą i kosztowniejszą. Gdy kolej chińska będzie gotowa, bezwzględnie taryfy zastosowane zostaną do współzawodnictwa z frachtami morskimi, a cło przez granicę azjatycką jest już obecnie tańsze. Zarząd kolejowy uwzględni bezwarunkowo i potrzeby handlu tranzytowego. To wszystko istotnie sprzyjać może rozwojowi stosunków z Chinami. W zasadzie więc szanse towarzystwa, pragnącego zapoczątkować ten handel w Warszawie, wydają się pomyślnymi. Naturalnie zadaniem fachowców jest wypróbowanie i zbadanie tych warunków.

Gmach magistratu. Badowniczy Dziekoński opracował plany nowego dodatkowego gmachu ratusza na miejscu posesyi pałacu Blanka. Roboty przygotowawcze i szczegółowe wykończenie planów potrwa trzy lata, wskutek czego magistrat odnowił kontrakt z właścicielem pałacu Blanka jeszcze na ten okres czasu.

Dom ludowy. Na prośbę komitetu trzeźwości o ustąpienie mu pod budowę gmachu „domu ludowego“ kawałek placu miejskiego, magistrat odpowiedział, że nie może dać komitetowi żadnego z placów, wymienionych w prośbie. Plac za Żelazną Bramą zajęty jest obecnie na targ, który nie może być usunięty do czasu zbudowania hal krytych na placu Mirowskim. Plac zaś na Maryensztadzie przeznaczony pod budowę drugiego krytego rynku, który jest niezbędny dla mieszkańców. Zarząd miejski tłumaczy się wreszcie, że nie rozporządza placami miejskimi nawet na własne potrzeby i zmuszony jest w wielu razach nabywać place od osób prywatnych.

Z KRAJU.

Biblioteka „Puszkowska“ O bibliotece ludowej, która ma być otwarta w Krasnymstawie, piszą:

W maju r. z. odnośne władze poczyniły w ministerjum spraw wewnętrznych starania, aby z powodu nadchodzącej w tymże roku uroczystości stuletniego jubileuszu urodzin Puszkina, wydane było pozwolenie na założenie w m. Krasnymstawie przy szkole miejskiej początkowej męskiej, biblioteki ludowej pod nazwą „Puszkowska“, jakoteż co do wyznaczenia sumy na utrzymanie tejże biblioteki i na coroczną prenumeratę peryodycznych i innych pożytecznych wydawnictw. Obecnie ministerjum spraw wewnętrznych, po skomunikowaniu się z ministerjum oświaty, oznajmiło, iż z jego strony nie zachodzi żadna przeszkoda ku otwarciu takowej biblioteki, koszty zaś na utrzymanie jej jednorazowo 300 rubli i stale po 50 rb. rocznie mają być czerpane z kasy miasta Krasnostawu.

Panama w Praszce. Do „Słowa“ piszą z Praszki:

Od tygodnia komisya złożona z naczelnika straży ziemskiej i komisarza włościańskiego z Wielunia, prowadzi energiczne śledztwo. Okradziono Kasę wkładowo-pożyczkową gminy Praszka. Do dnia 13-go b. m. deficyt wykazywał rb. 50,600. Lud zbiega się ze wszystkich stron z książeczkami: każdy chce przekonać się, czy jego wkład zapisany do książki. Płacz rozpaczliwy wydobywa się z niejednego serca, i to narzekanie: „cały mój majątek za sprzedane gospodarstwo włożyłem do kasy, a nie jest zapisany.“

Rzecz tak się miała: Wit Szper był przez lat sześć pisarzem gminnym przy wójcie Wielochu, poczciwym, rzetelnym człowieku, następnie — wójtem przez lat trzy w gminie Praszka. Wieloch mu zaufał i powierzył prowadzenie Kasy pożyczkowo-wkładowej. Skorzystał z tego Szper, oprócz książek sznurowych, zaprowadził fikcyjne, niezemniej nie różniące od tamtych. Wkłady przyjmował i dzielił na dwie części: wkłady jednych zapisywane do książek prawdziwych, innych zaś do fikcyjnych. Wrazie zgłoszenia się po procenty lub wycofanie wkładu, pokwitowania odbywały się w książkach, w których były zapisane. W książkach legalnych rachunki były zgodne; kontrola zastawała zawsze wszystko w porządku. Taka operacja prowadziła się od lat dziewięciu. Interes zawsze załatwił zadawał, a tak mogło ciągnąć się przez lat wiele, bez wykrycia, gdyby go nie spowodowała następująca okoliczność.

Szper rozpił się; skutek tego wywiązała się nieuleczalna choroba. Do prowadzenia malwersacyjnych interesów, wtajemniczył swojego ucznia kancelaryjnego Kuliberdę, który obecnie przy nim był pisarzem gminnym. Odebrał od niego przysięgę na wszystkie świętości, że go nie zdradzi. W czasie choroby interesy prowadził Kuliberda. Szper leczył się we Wrocławiu i tam umarł d. 6 b. m. Kuliberda wtedy, ratując się, zameldował naczelnikowi w Wieluniu, że są nadużycia w kasie; sporządził imienną listę poszkodowanych i tę przedstawił w urzędzie na 40,000 rubli. Śledztwo wykazało większą cyfrę, a i to jeszcze, że wkładający odbierali procenty, a kwitowali z odbioru części, inni — z odbioru całej sumy wkładowej. Kuliberda, widząc ujawnione nadużycia na swoją niekorzyść, gdy nadto znaleziono w jego kieszeni dowód na rubli 100, który skradł w czasie prowadzonego śledztwa, uciekł do Prus. Naczelnik energicznie postąpił: w tej chwili sam telegrafował do władzy policyjnej w Prusach o przytrzymanie Kuliberdy. Dotąd go jeszcze nie ujęto. Dla zabezpieczenia poszkodowanych, pokładzone zostały areszty na majątek pozostały po wójcie na sumę przeszło 30,000 rb. Resztę zapewne pokryć musi gmina.

Kto wie, ażali śledztwo w przyszłości nie wykaże, iż przyjaciele od kieliszka, których tu liczba spora, byli wtajemniczeni we wszystko. Wyglądało to tak, jakby stanowili oni radę i wszystkie interesy obrabiali w restauracji Pałyka.

Szper był samoukiem: nie posiadał żadnego wyższego wykształcenia, a jak sam opowiadał, na piasku uczył się pisać. Całe życie pracował przy gminach. Żył nad stan, pił jeszcze więcej; marnie zginął, nie pozostawiwszy nawet dobrego

wspomnienia dla pozostałych dzieci — jedno: krzywdę ludzką. Trzeba jeszcze dodać, że to życie niemoralne, gorszące, znajdowało w niektórych nietylko wielbieli, ale jeszcze publiczne uznanie „za ucziwą pracę“, wyrażone wójtowi w „Gazecie Kaliskiej“ (№ 64 r. b.). Ów korespondent z Praszki, wprowadzając w taki błąd redakcję, dał dowód moralnego upadku Praszki, bo albo nie chciał wiedzieć tego, co się działo jawnie, albo sam biorąc udział w złem, chciał przygotować szerszą publiczność do spokojnego przyjęcia katastrofy nieprzewidzianej.

Demoralizacja, zawsze jest głosem wołającym o pomstę...

Nowa kolej. Miasto Siedlce dotychczas jest drugorzędą stacją kolejową, z powodu krzyżowania się kolei terespolskiej z linią siedlecko-małkińską, a obecnie już stanowiącą środkowy dystans wielkiej linii dwutorowej Ostrołęka Małkinia-Siedlce-Łuków-Lublin. Wkrótce jednak Siedlce staną się pierwszorzędą stacją kolejową z powodu budowy nowej kolei od Siedlec na wschód w kierunku Bugu.

Nowa linia kolejowa zacznie się w Siedlcach po stronie lukowskiej i oddzieliwszy się od magistralnej terespolskiej, na trzeciej wiorście skieruje się przez powiaty siedlecki i konstantynowski a linią prostą na osadę Sarniki do Bugu, gdzie stanie nowy most kolejowy, na środku odległości między miasteczkami Drohiczyńem i Mielnikiem. Stamtąd w bliskości Siemiatycz linia skieruje się do stacji Kleszczele dystansu Brześć-Grajewo kolei południowo-zachodnich. W dalszym ciągu linia prowadzona zostanie przez powiaty gubernii grodzieńskiej, brzesko-litewski, bielski, prożański do Wołkowyska, gdzie zakończy się łącząc się z dystansem Baranowice-Białystok kolei poleskich. Ogólna długość linii tej, która nazwana zostanie Siedlecko-Wołkowyską wyniesie 175 wiorst.

Wszelkie studia z polecenia rządu a przez delegatów departamentu kolei skarbowych zostały już dokonane, nowa linia bowiem zbudowana będzie kosztem rządu. Główne mosty: magistralny na Bugu, drugi znacznej długości na Narwi, mniejsze na Nurzyce, Narewce, Leśnej i Swisłoczy. Kolej przetnie część puszczy białowieskiej i prawie całą swisłocką. Z ogólnego dystansu 175 wiorst, 45 przypada w Królestwie Polskim na powiaty siedlecki i konstantynowski pomiędzy Siedlcami a Bugiem. Z miast osad pośrednich skorzystają z nowej kolei w Królestwie, Sarniki a w gubernii grodzieńskiej Kleszczele, pośrednie: Siemiatycze, Hajnówszczyzna i Rudnia. Około Hajnówszczyzny nowa linia zeknie się z odnogą białowiejską, wychodzącą z Bielska.

Siedlce staną się węzłową stacją o czterech rozgałęzieniach, stąd też otrzymają znaczenie stacy: I klasy.

Z DZIEJÓW WIŚNIOWCA.

(Podróż Stanisława Augusta do Kamieńca 1781 r.)

(Ze współczesnego „Silva rerum“).

(Dalszy ciąg — patrz № 90).

W poniedziałek 5-go 9 bris o 9-iej rano petersburscy kawalerowie świąty, jeden po drugim przychodzili pokłonić się N. Pannu, poczem każdy z nich, odjeżdżając siadał do własnego powozu. O 10-iej nastąpiła wizyta pożegnalna hrabstwa du Nord, którym król Imc. do własnych apartamentów asystował, upierając się przy tem, aby ich przez schody odprowadzić do karety. „Tu dopiero nastąpiło wzajemne zobopólne czułe pożegnanie, przy którym hrabia du Nord rzekł głośno do przytomnych: „Jestem zupełnie kontent, i możecie wierzyć, że Wam chcę, i szczerze chcę, dobrze“. Książę Stanisław Poniatowski odprowadził dostojnych gości do Brodów, skąd miał wrócić nazajutrz z generałem Komarzewskim. Wigilią jeszcze prosił hrabia du Nord N. Pana o pozwolenie generałowi Komarzewskiemu, przyjechania zimą do Włoch, tam, gdzie się on z Małżonką znajdować będąc. „Na co Król Imc. naturalnie chętnie się zgodził, widząc, w jakim affekcie ten oficyer u nich pozostaje. W Bro-

dach bowiem przy pożegnaniu, oboje W. Księstwo, obdarowali go przednią brylantową kamerzowaną tabakierką z przedstawieniem na niej historii Aleksandra W-go, wartoneci 2,000 zł. i obiecali mu nadesłać z Petersburga Swe własne portrety“. W Wiśniczu zaś na ojeźdźnym obdarzył tabakierką większą kasztelana Podlaskiego¹⁾, mniejszemi: Czarskiego, Politalskiego i Tremo'na. Paziowie otrzymali pierścienie. Na liberyę królewską zostawili 500 zł., na kuchnię 200 zł., a na liberyę Imc. Pana Marszałka Mniszcha 200 zł.

Autor manuskryptu przytacza rozmowę Wielkiego Księcia z Imc. Panem Badenim, sekretarzem królewskim, z którym zawsze rad rozmawiał i widocznie chciał się od niego dowiedzieć, jak długo zostaje u Dworu. „Gdy Mu Badeni oświadczył, że przeszło lat 16, W. Książę odpowiedział z czułem uznaniem, temi słowy: „Tak długi czas służby okazuje i przeświadcza, że Pan y sługa dobry“.

W Brodach (będących już wtedy pod panowaniem austriackim) oczekiwali z attencyą na dostojnych gości: J. Ex. Brygido i pp. Hodeck i Harrach. Król Imc. opuścił Wiśniowiec 8-go 9-bris, nocując o 4 mile w Białozórcu u Brzostowskiego. 9-go 9-bris ujechał mil dziesięć, przez Manaczyn i Felsztyn do Rakowca na Podolu, przyjmując gościnnie u pana Morskiego — 10-go 9-bris ujechał mil szesnaście, przez Jaromłince i Rudkę do Tynnej, gdyż 11-go 9-bris oczekiwano N. Pana w Kamieńcu Podolskim. Rzeczywiście tego dnia południem stanął Imc. we wsi Dłużku, sąsiedniej z Kamieńcem, otoczony liczną eskortą Kawalerii Narodowej poważnego znaku, t. j. konnego Regimentu Buławy Polnej, gdzie zastał miejscowych Senatorów, dygnitarzy i znaczną liczbę obywateli Województwa Podolskiego, nań oczekujących, dla złożenia Mu swej submissyi. Tu Król Imc. siadł na koń i otoczony całym tym wspaniałym konwojem, kroczył na czele wojska powoli ku miastu. Baterie forteczne salwami zaczęły witać Monarchę i strzelanie było tak głośne, że od ich huków pękło okno w jednej z karet królewskich.

Komendant miasta, generał Witte, witał u bramy Jego Królewską Mość i wręczył Mu klucze od fortecy. N. Pan natomiast obdarzył go patentem na generał-leutenaanta. Regimenta piesze stały uszykowane w paradzie na rynkach: polskim i ormiańskim; armaty nieustannie grzmiały, a gmin napelniał powietrze radosnymi okrzykami: „Vivat!“ Król Imc. przybył do katedry, gdzie słuchał Mszy św. Przy śpiewie zaś hymnu kościelnego „Te Deum“ wityny był »a clero rom.« przez Imc. księdza Stadnickiego, Archidyakona Kamienieckiego, i »a clero rit Graeci« przez księdza oficyala Matkowskiego. Imc. Pan Lipiński, Podkomorzy Latyczowski przemawiał do Króla Imc., w imieniu wszystkiego obywatelstwa, winszując Mu szczęśliwego przybycia do stolicy Podola. Równie witali Monarchę: Prezydent miasta i ksiądz Wrzeszcz, rektor szkół miejscowych. Król Imc. łaskawie każdemu z nich, ku uciechu ogólnej odpowiadał.

Z Katedry udał się Król Imc. piechotą do domu Komendanta Generała Witte, gdzie miał sobie wyznaczoną kwatery i gdzie oficyerowie wszelkiej broni, dopuszczani byli do ucałowania ręki Pańskiej. W czasie obładu na 80 nakryć, Generał Witte przy bicu z dział fortecznych wznosił toast za zdrowie Monarsze, Król zaś Imc. pił zdrowie jego i całego licznego zebranego przeświatnego obywatelstwa Podolskiego. Z własnych swych pokoi przypatrywał się Król Imc. bardzo udatnej i ozdobnej iluminacyi całego śródmieścia, upiękzonej cyframi królewskimi i różnemi okolicznościowymi napisami. Ratusz, bramy: katedralna, polska, ruska, ormiańska i inne główne gmachy, płonęły od różnokolorowych lampionów. Jeden szczególnie ognisty napis: »Filius Patriae et Pater« najbardziej się Królowi podobiał. Dla widzenia więc w szczególe tej iluminacyi, świadczącej o dobrych chęciach mieszkańców Kamieńca, Król Imc. z niektórymi osobami swej świąty obchodził miasto, a gdy zbliżał się do rynku, powitała go janczarska kapela Regimentu pieszego, szefostwa księcia Kaliksta Poniatowskiego.

(Dok. nast.).

¹⁾ Aleksandrowicza.

Hygiena pracy.

Zachowywanie przy spełnianiu pracy zawodowej przepisów higieny, jako jeden z najważniejszych przyczynków do utrzymania zdrowia i sił w całej pełni jest rzeczą zbyt ważną, aby kiedykolwiek zadużo można napisać w tym przedmiocie. To też chętnie korzystamy z zakomunikowanej nam łaskawie treści odczytu dr. Rosłana, wygłoszonego w Piotrkowie na rzecz tamtejszego Towarzystwa dobroczynności, w nadziei, że pomieszczone w nim wskazówki przydadzą się bardzo czytelnikom naszym, a w każdym razie dadzą im możliwość uregulowania warunków swej pracy możliwie jaknajkorzystniej dla zdrowia.

Oto treść tego pouczającego i ze wszelkich miar pożytecznego odczytu:

„Ci nawet, co starają się wogóle żyć w zgodzie z wymaganiami higieny, gdy idzie o pracę umysłową, popełniają przy niej tyle przeciw tym wymaganiom wykroczeń, iż nawoływań i przypominań nigdy nie będzie tu zawiele.

Ponieważ między umysłem a mózgiem, czyli duchem a ciałem, zachodzą nader ścisłe stosunki przeto higiena ducha i jego czynności stanowi tylko część ogólnej ochrony zdrowia ludzkiego i musi się opierać na starej maksymie: „mens sana in corpore sano.“ Z pośród czynności ciała dwie przede wszystkim, wywierając wielki wpływ na zdrowie i sprawność mózgu, pozostają z pracą umysłową niejako na stopie wojennej, a mianowicie: obieg krwi i trawienie. Niezbędne niemal warunki życia pracowników umysłowych: zamknięcie w pokoju i skurczone siedzenie, uszkadzające ciężko krwi obieg i trawienie. Dla tego też pracujący umysłowo powinni używać dużo ruchu na świeżem powietrzu, uprawiać gimnastykę i rozmaite sporty, jak również unikać pracy przed i zaraz po jedzeniu.

Nader ważną jest również czystość powietrza, odpowiednie, niezbyt jaskrawe i niezbyt słabe oświetlenie i ogrzewanie (15°—16° R.) pokoju, w którym się pracuje.

Pożywienie ludzi, pracujących umysłowo, powinno być posilne, a zarazem lekkostrawne, przy czem bardzo wiele tu znaczy ścisły porządek przyjmowania pokarmów w ciągu doby. Zwyczaj obywania się do obiadu li tylko szklanką czystej herbaty jest niewłaściwy i nader szkodliwy, gdyż czczy żołądek wybitnie zmniejsza odporność względem chorób i sprzyja zaziębieniom. Do obiadu powinno się zasiadać ani przemęczonym ani prze głodnym lub niechętnym, i unikać jednostajnego powrotu do tych samych potraw. Kolację należy spożywać co najmniej na dwie godziny przed snaniem, a przy jedzeniu nie czytać i dobrze przeżuwać pokarmy; już bowiem ludowe zdanie orzeka, że... dobrze zgrzyzione — to nawpół strawione.

Właściwa nauka szkolna powinna się rozpocząć dopiero w 7-ym roku życia. Nie należy przytem w pierwszych jej latach obciążać dzieci jakakolwiek nauką uboczną; należy się starać o odmianę przedmiotów umysłowego zajęcia, gdyż to powiększa sprawność umysłu i daje mu więcej wypoczynku, niż zupełny spokój. Praca nocna jest bardzo szkodliwa, gdyż zakłóca sen, wpłatając do sennych marzeń dalszy ciąg ostatnich zadań umysłowych; co bardzo wyczerpuje. Ogólną zasadą być powinno na dobę 8 godzin pracy, 8 wypoczynku czyli rozrywek i 8 snu.

Nader ważnym jest stale wyznaczony dzień wypoczynku w tygodniu, jak również od czasu do czasu dłuższy wypoczynek, pozwalający nie do czasu jednorazowo wytechnienie, lecz i na zupełne usunięcie umysłu ze zwykłego zakresu myśli.

Co do środków podniecających i używek (kawa, herbata, tytoń, wódka, piwo, wino), to, jakkolwiek używane w małej ilości, pobudzają one zlekka mózg i uzdalniają go tem samem do większej czynności, pracujący jednak umysłowo powinni ich używać z wielką tylko ostrożnością, a w szczególności unikać wódki, która dla pracujących umysłowo zawsze jest niebezpieczna.

Celem wzmocnienia sprawności umysłowej powiano się już od wczesnego dzieciństwa (szczególniej u obciążonych dziedzicznie) zwracać baczną uwagę na stosowne i higieniczne wychowanie a mianowicie: hartować ciało, odpowiednio żywić, unikać nadmiaru wrażeń, nie powierzać dzieci opiece płatnej służby i samym dawać dobry przykład ciągłego spokoju i cierpliwości. W po-

rze dorastania i pokwitania nie przeciążać dzieci pracą, a w razie zaburzeń zdrowia wskutek umysłowego przeciążenia, zawiesić zupełnie naukę na jakiś czas.

Nie należy mniemać, iż szkody umysłowego przeciążenia muszą się zawsze wyrażać ciężkimi zaburzeniami nerwowymi lub umysłowymi i że, dopóki takie ciężkie chorobliwe objawy nie wystąpią, można spokojnie pracować. Przeciwnie, należy jaknajbardziej stanowczo przeciwdziałać lekkim nawet zapowiedziom rozwijającej się tu zwykle neurastenii, tej choroby naszych przeganiających się czasów. Pomimo bowiem wszelkich dokuczliwości i zastraszających objawów, oraz rozpaczliwego często usposobienia pacjentów, neurastenii jest wszakże chorobą uleczalną.

Przedewszystkiem więc trzeba usunąć wpływy, które cierpienie wywołały, a zatem wykluczyć nadmierną pracę, kłopoty, troski, niepokój domowy i wybryki wszelkiego rodzaju, a najlepiej czasowo zmienić miejsce pobytu i codzienne otoczenie. Porządek i ład powinny stanowić główną podstawę całodziennego zajęcia. Tylko pierwszy krok bywa tu trudnym, a wyborne skutki następują w krótkim czasie, gdyż rzeczywiste zboczenia umysłowe, jako skutek przeciążenia, zdarzają się o wiele rzadziej, niż to profani przypuszczają się skłonni.

Poszanowanie zasad higieny, a przede wszystkim higieny umysłowej, może rodzajowi ludzkiemu zaoszczędzić nieskończenie wiele cierpień i przykrości, może go uczynić szczęśliwym, gdyż zdrowym. Boć nie potrzeba chyba dowodzić, że podstawą dobrobytu i szczęścia na ziemi jest zdrowie.

Z ROŻNYCH STRON.

Tajemnicza dziewczyna. Kijowski sąd okręgowy rozpatrywał niedawno ciekawą sprawę młodej 16 letniej dziewczyny, oskarżonej o włóczęgostwo. Po raz pierwszy dziewczyna aresztowana została w Warszawie i wtedy nazwała się stałą mieszkanką Kijowa Stefanią Stefanowiczówną. Odesłano ją do Kijowa, tu jednak nie stwierdzono jej tożsamości. Wtedy zmieniła zeznania, które jednak, jak się następnie okazało, były zwyczajnymi wykrętami. Wówczas oddano ją pod sąd. Dziewczyna mimo napomnień prokuratora i perswazyi obrońcy, wzbierała się wyjawiać prawdziwe swoje nazwisko, twierdząc uporczywie, że się nazywa Stefanowiczówną. Sąd skazał dziewczynę na rok więzienia, a następnie na zesłanie do wschodniej Syberii.

W więzieniu dziewczyna, która widocznie otrzymała lepsze wychowanie, trzymała się zdale od swych towarzyszek. Jeden z więźniów, niejaki Nikolicz, poznał w niej dziewczynę, którą często widywał w Wilnie, gdzie mieszkała w jego sąsiedztwie. W tych dniach przybyła z Wilna do Kijowa jakaś pani, mówiąca po polsku, celem poszukiwań zbiegłej swej córki, o której ucieszcze zawiadomiła policję. Panią tę wpuszczono do więzienia; na widok dziewczyny zalała się gorzkimi łzami. Dziewczyna łkając rzuciła się w objęcia przybyłej. Wszyscy obecni byli pewni, że nadeszła chwila wyjaśnienia tajemnicy, otaczającej młodą dziewczynę. Po pierwszym jednak porywie serdeczności, dziewczyna chwilę rozmawiała z przybyłą i kiedy tę ostatnią zapytano, czy poznaje swą córkę, oświadczyła stanowczo, że się pomyliła.

Domniemana Stefanowiczówna i szukająca swej córki matka rozstały się bardzo chłodno, aczkolwiek znać było, że obie dokładają wszelkich starań, ażeby nie wybuchnąć płaczem. Tak więc tajemnica, otaczająca dziewczynę, pozostała nierozjaśniona.

Z Wilna. Skutkiem ogromnie śnieżystej zimy mamy teraz silne wezbranie rzek. Wilja wygląda majestatycznie; Wilenka w burzliwym rozpędzie oberwała potężny kawał wznoszącego się na kilkanaście sążni brzegu przedm. „Zarzew“ wzdłuż domów Paulowej, Reuta i bóżnicy; część ziemi przerzuciła się na brzeg przeciwny. Woda początkowo zalała prawie cały „Gaj bernardyński“, narobiła krzywdy młodym nasadom drzewnym, zniszczyła kawał drogi nadbrzeżnej ogrodu, lecz wkrótce opadła. Przy domu Reuta runęły części drewniane i murowane jakiegoś składu, inne budynki zagrożone również. Wogólności nie

jest zabezpieczonym od upadku szereg kilku domów, jako niemających ocembrowanych brzegów.

Czyżby władze miejskie nareszcie nie zmusiły właścicieli do zajęcia się tą sprawą tak palącą nawet dla znacznej części przedmieścia?

Wilenka jest krętą w kilku miejscach i podmyła już oparcie drewnianego pieszego mostu zarzecznego. Ruch tu przerwano dla przechodniów. Szczęściem jeszcze w r. b., w przyszłym najpóźniej, jak zdecydował magistrat, stanie tu most żelazny. Wielki drewniany most zwierzyniecki również zagrożony Wilją, ale tu snadź nierychło trwałego przejazdu się doczekamy.

W r. b. Towarzystwo lekarzy wileńskich kończy 94 lat swego istnienia, a wobec tego z pośród istniejących jest ono jednym z najstarszych. Założenie swoje zawdzięcza profesorowi uniwersytetu wileńskiego i znanemu uczonemu, Józefowi Frankowi, który przybywszy w roku 1804 do Wilna, zaprzagnął pobudzić ówczesnych lekarzy wileńskich do prac naukowych.

Jak widzimy ze sprawozdania za rok ubiegły, Towarzystwo liczy obecnie 264 członków, a w tej liczbie 43 zagranicznych. Stan kasy wykazuje: wpływów rb. 1434 kop. 12 i wydatków rb. 1440 k. 79. Fundusz stypendyalny wynosi rb. 7070 k. 51, a kapitał rezerwowi rb. 700. Laboratorium, w którym w r. z. dokonano 1300 analiz, przyniosło dochodu rb. 1807 k. 83. Na uwagę zasługuje zasobność biblioteki Towarzystwa, która liczy obecnie 17781 tomów dzieł drukowanych, 272 rękopisów, oraz mnóstwo ciekawych dysertacyj naukowych.

Handel z Brazylią. „Związek kolonialny wydawniczo-wywozowy“, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, pierwsze Towarzystwo eksportowe w Galicyi, rozpoczęło świeżo we Lwowie działalność w celu nawiązania stosunków handlowych z południową Brazylią, gdzie skupia się znaczna część wychodźstwa polskiego za ocean. W Kurytybie, stolicy stanu, Parana, otwiera „Związek“ agenturę swoją, zakłada księgarnię i wydawać będzie pismo polskie. W tym celu wyjeżdża w tych dniach do Parany pełnomocnik „Związku“, p. Józef Okołowicz, który spędził tam już rok blisko, badając na miejscu stosunki osadnicze i handlowe. „Związek“ pośredniczy w wywozie do Brazylii wszelkich towarów, które tam na zbyt liczyć mogą.

Mody paryskie.

Duch demokratyczny, zrodzony na krwawym schyłku XVIII stulecia, kraży ponad ludzkością, a potężny powiew jego skrzydeł wygładza zwolna społeczne nierówności, znosi i zaciera coraz bardziej granice, które dawniej z tak nieubłaganą surowością dzieliły klasy społeczne. Najsilniej jednak ten wpływ niwelacyjny objawia się w stosunkach zewnętrznych, jak np. w zwyczajach towarzyskich i w ubraniu. Przede wszystkim o strojach damskich powiedzieć można, że tu już — nie ekonomicznie wprawdzie, ale obyczajowo, wszystko dla wszystkich jest dostępnem. Jak trudno odróżnić dziś wedle stroju żonę małego urzędnika, obdarzoną wybrednym smakiem od żony ministra, tak też niepodobna dziś już mówić o szatach królewskich, albowiem ulegają one tak rychłemu naśladownictwu, że tualetę skomponowaną dla prawdziwej królowej już w parę tygodni ujrzyć można na osobie, nie mającej z królestwem nie wspólnego.

Naśladownictwo to ułatwia jeszcze zwyczaj wprowadzany w niektórych wielkich pracowniach paryskich wystawiania dla klientek danej firmy wspaniałych tualet, sporządzanych tamże dla księżniczek lub innych dam wielkiego świata. Tak było np. zeszłego roku z wyprawą młodej królowej niderlandzkiej, Małgorzaty, zamówioną w paryskiej pracowni M-me Nicand. Demokratyzacja strojów leży zresztą w interesie przemysłu i sztuki, zwłaszcza jeżeli moda — jak właśnie obecnie — przejmuje się duchem artystycznego piękna.

Objawia się to właśnie w dwóch kierunkach w kroju i ornamentacji. Estetyka kroju polega bezsprzecznie na możliwie wielkiem zbliżeniu się do form naturalnych; w tym sensie więc krój obecny, unikający zarówno nienaturalnych wybujałości, jak przesadnego zwięzania, odpowiada warunkom piękna. Ciasna suknia fourreau sta-

nowczo ustąpiła fałdzistej spódniczki, która jednak od pierwotnej „robe bonne femme“, bardzo się różni. Obecny układ fałd pozostawia wiele wolności fantazyi osobistej. Wedle tego, czy złożone są z lewej strony ku prawej, czy przeciwnie falowanie jest postępowe lub wsteczne, fałdy rozpoczynają się bądź to z góry od paska, albo też poniżej kłębów, a przystębnowanie kończy się bądź to w równej linii dla wszystkich fałd, bądź też dla każdego w innej wysokości, skutkiem czego tworzy się coś na podobieństwo tuniki. W najnowszych modelach widzimy nawet na całym tylnym brycie od paska marszczenie na 15—20 centymetrów w dół. Tylko w tak zwanych „Costumes tailleurs“ bywa suknie wąska i gładka, chociaż i to zależy od pracowni, z której wyszła.

Obserwujemy bowiem od pewnego czasu szczególnego rodzaju walkę między męskimi i żeńskimi przedstawicielami sztuki krawieckiej, a walka ta stoi naw — pewnym związku z feminizmem, tylko, że tu dziwnym trafem mężczyźni popierają emancypacyjne dążności kobiet przy najmniej w pewnym kierunku. Krawcy paryscy uporeczywie trzymają się kostymów gładkich i wąskich, najbardziej zbliżonych do kroju męskiego. Z młodej i wolnej Ameryki, gdzie ruch kobiecy najrychlej wydał owoce, kostym ten przeniesiony do Europy i tu w krótkim czasie uprzyściplenił kobietom wszystkie sporty, które dawniej były przywilejem mężczyzn. W pracowniach kobiecych natomiast propagują fantastyczny krój i bogate ozdoby nawet u kostymów spacerowych.

Ze zaś za walk tego rodzaju zazwyczaj obie strony wychodzą zwycięsko, więc obok sukien krótkich i wąskich, skromnie obstębnowanych i męskich zakietów, spotykamy inue, rozszerzające się i przydłużone u dołu, pokryte wzorzystą aplikacją z sukna, atlasu lub aksamitu, boreo w miejsce zakietu, a widziałem nawet kostymy ekscentryczne z rękawami „pagoda“. Są to rękawy podwójne, z których wierzchni otwiera się na łokciu i zwiesza na 25 do 30 centymetrów a drugi obcisły sięga aż po palec. Rękawy te są chwilowym kaprysem mody, i zwieszają się w rozmaitej długości bądź to od łokcia, bądź od ramion na eleganckich negligach, sukniach wieczorkowych a nawet długich, bogato zdobnych płaszczach balowych, które zastępują poprzednie sorties de bal.

(Dok. nast.)

Ostatnie wiadomości.

Z placu boju.

Pomyślny dla Anglików okres wojny nie trwał długo. Obecnie położenie zmieniło się znacznie na korzyść boerów. Do tej zmiany przyczyniły się głównie: walki na południe od Brandfortu w dniach 29 i 30 marca, bardzo udana zasadzka pod Koornspruit w dniu 31 marca, bitwa pod Sannas-Post i zburzenie wodociągów; ujęcie do niewoli pięciu kompanii angielskich pod Reddersburg (4 kwietnia), osaczenie znacznego oddziału nieprzyjacielskiego w Wepener dnia 8 go kwietnia; odparcie w walkach między 1 a 3 kwietnia pułkownika Plumera, który zdążył z odsieczą Mafekingowi; kilkakrotne odparcie gen. Methuena i powstrzymanie go na linii rzeki Vaal; zagrożenie i częściowe opanowanie linii kolejowej Bloemfontein—Springfontein.

Żołnierze angielscy nie przestali być doskonałymi wojownikami, ich dowódczom nie zabrakło ani dotychczasowej przedsiębiorczości, ani energii w wykonywaniu planów. Anglicy pozostali więc takimi, jakimi byli przedtem, a nawet zapął ich i ufność w swoje siły musiała wzrosnąć pod wpływem całego szeregu wybitnych powodzeń. Natomiast zmienił się duch u boerów, których przedtem zdemoralizowała przydługa bezczynność, a potem niepowodzenia, które uderzały w nich jedne po drugim. Zagrożeni atoli w najwyższym już stopniu, doprowadzeni prawie do rozpaczliwego usposobienia bezwzględna odpowiedź gabinetu angielskiego na prośbę prezydentów o pokój zebrałi oni ostatnie siły i stanęli raz jeszcze do obrony. Ale ten czynnik moralny nie był jedynym i ważną rolę odegrała tu także zmiana dowództwa w ich armii.

Generał Joubert jeszcze do ostatnich dni życia pilnie koncentrował swoje wszystkie siły

w kotlinie Kronstadtu i Winburga, widocznie mając zamiar stanąć do otwartej, śmiałej bitwy na tym terenie. Jego następcą, gen. Botha zaraz w pierwszych dniach władzy rozsypał oddziały, powysyłał je na wszystkie skrzydła Anglików; niektóre pchnął daleko na południe, prawie nad samą rzekę Pomarańczową. Rozpoczęła się zatem wojna więcej partyzancka, niż dotychczas, a skutki nie kazały długo na siebie czekać. Jeden tydzień tylko uszczuplił armią Roberta o tysiąc przeszło ludzi.

Wojska angielskie w Afryce południowej, jeśli przyjmujemy nieco przesadzone obliczenia londyńskie, składają się obecnie ze 180 do 200,000 ludzi. Siły to znaczne, bo blisko pięć-kroć przewyższające przypuszczalną liczbę boerów (40,000), jeśli jednak się weźmie na uwagę przestrzeń, na której je rozsypano, wydać się muszą wcale nie imponującymi. Front, licząc tylko od Elandslaagte na zachodzie, przez Bloemfontein do Warrentona na wschodzie, mierzy 600 kilometrów szerokości, doliczywszy przestrzeń Warrenton Kenhardt otrzymamy okrągłe 1000 kilometrów. Zupełnie odpowiednią jest głębokość tego frontu, od pierwszych placówek do podstaw strategicznych. Waha się ona między 200 kilometrów (Bloemfontein-Oranje) a 500 (Elangslaagte-Durban).

Łatwo zatem przedstawić sobie, jak ogromna część armii angielskiej odpaść musi na strzeżenie linii etapowych i na służbę wojenno-policyjną, zwłaszcza w niepewnym wszędzie, a miejscami zrewoltowanym kraju. Poczyn z szerokości i głębokości frontu nazywa się fachowo terenem strategicznym. W obecnej wojnie teren ten wynosi 500 do 600,000 kilometrów, czyli 10 do 12,000 geograficznych mil kwadratowych. Teren strategiczny w wojnie francusko-niemieckiej, wynosił 3 600 mil kwadr., a armia atakująca liczyła 1,000,000 ludzi.

Szczegółowo biorąc, sytuacja przedstawia się jak następuje: Na terenie chronologicznie pierwszym, w Natalu, stać ma przeszło 10,000 boerów, jak niektórzy obliczają do 20,000 wielkim łukiem w obwarowanych przesmykach i przed nimi, od Beith na północnym wschodzie przez Kundycleugh aż po Oliviersthoek, z główną siłą na drodze z Laddysmith do Newcastle, ze strażami przednimi wysuniętymi aż po Waschbank. Naprzeciw nich gen. Buller ze swemi czterema dywizjami, uszczuplonemi jednak znacznie odesłaniem do Kaplandu silnych oddziałów, tak że liczba jego ludzi nie przekracza 25,000. Linia frontu ciągnąca się od Elandslaagte przez Ludysmith do Acton Homes, ma do 50 kilometrów długości. Z lewej strony oskrzydłona jest do pewnego stopnia oddziałami boerów w Oliviers-hoek. Doniesienie angielskie o opanowaniu kolei w przesmyku Van Reenen okazało się równie nieprawdziwem, jak przypuszczenie, że gen. Buller połączy się łatwo z lordem Robertsem przez Drak-ny. W Londynie podniosły się niedawno głosy, że gen. Buller dla tego od kilku tygodni spędza czas beczynnie, ponieważ czeka, aby wyruszyć naprzód ku północy razem z feldmarszałkiem; jeśli tak jest, ruch Bullera nie prędko się zacznie. Przedtem musi się rozegrać bitwa, o której początkach doniesiono przed kilku dniami.

O dyslokacji wojsk angielskich brak wszelkich dokładniejszych szczegółów, co nie może zadziwiać, skoro się zważy, że wszystkie dane przemawiają za tem, iż komunikacja pomiędzy Bloemfonteinem a Kaplandem jest istotnie przerwana. Na armię lorda Roberta (nominalnie 40,000), składają się cztery dywizje piechoty, jedna kawaleryi i kilka tysięcy wojsk nieregularnych. W ostatnim tygodniu nadeszła do Bloemfonteinu kolumna gen. Clementa i wyruszyła ku północy, aby wzmocnić tamtejszą linię gen. Tuckera. Po za linią boerów stoi gen. Gatacre z 5000 ludzi pod Springfontein i korpusik gen. Brabanta w Alival North, którego część udało się boerom osaczyć w Wepener. Z Anglii w tych dniach powinno nadpłynąć do Porth Elisabeth i East London 7 batalionów ósmej dywizji. Boerowie prowadzą partyzantkę ze wszystkich stron, a Anglii muszą się nieustannie rozpraszać, by się przed nią bronić. Prowiantowanie wojsk angielskich utrudnione, a niezaaklimatyzowane konie padają masami.

W dniu 21 b. m., jako w pierwszą rocznicę śmierci

ś. † p.

Erazma Kossakowskiego

w kościele Ś-go Krzyża o godz. 10 rano odbędzie się żałobne nabożeństwo.

Telegramy.

Berlin, 20 kwietnia. „Berliner Tageblatt“ zamieszcza list z Petersburga, który donosi, że w poważnych tamtejszych kołach politycznych silnie uskarżają się na intrzygi austriackie w Serbii i szerzenie katolicyzmu w Bośni i Hercegowinie. Kwestya ogłoszenia niezawisłego królestwa bułgarskiego, nabrałaby w takim tylko wypadku żywotności, gdyby W. Porta nie chciała lub nie mogła zabezpieczyć w danym razie neutralności cieśniny Bosforu i Dardanelów.

Wiedeń, 20 kwietnia. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand otrzymał pozwolenie cesarskie na małżeństwo morganatyczne z hrabianką Chotek, która otrzyma tytuł „Herzugin von Konopischt“. W danym razie następcą tronu będzie najstarszy syn arcyksięcia Ottona.

Wiedeń, 20 kwietnia. Parlament będzie obradował tylko od 8 do 12 maja. Właściwa sesja zacznie się dopiero po naradach delegacji.

Wiedeń, 20 kwietnia. Prezes ministrów, Koerber, przedstawi na pierwszym zaraz posiedzeniu rady państwa projekt ustawy językowej, oparty na zasadzie uznania czeskiego języka urzędowego. Projekt ten w drodze konstytucyjnej nie przejdzie, gdyż Niemcy nie dopuszczą do uchwalenia paragrafów dogodnych dla Czechów, a Czechy wniosą poprawki, od których uchwalenia uczynią zależnem zrządzenie się dalszej opozycji. Nawet w takim razie Koerber zdecydowany jest wprowadzić ustawę w życie z pominięciem parlamentu.

Haaga, 20 kwietnia. Plan pokojowy, jaki poselstwo boerskie złożyło rządowi holenderskiemu, zawiera postanowienie, że okręgi w których znajdują się kopalnie złota, mają być poddane kontroli europejskiej.

Deputacja boerów otrzymała urzędowienie wskazówkę, że przyjazd jej do Berlina nie jest pożądanym. Skoro Anglia oświadczyła się przeciw wszelkiemu pośrednictwu, przybycie deputacji nie może mieć żadnego faktycznego celu.

Londyn, 20 kwietnia. W Waszyngtonie krąży pogłoski o zamierzonej demonstracji floty Stanów Zjednoczonych na wodach tureckich.

Londyn, 20 kwietnia. Rzeczpospolite południowo-afrykańskie wydały proklamację, wzywającą wszystkich Afrykanów do udziału w wojnie przeciw Anglii.

Geny targowe na Zielonym Rynku. Dziś płacono:

Jeden funt mięsa wołowego 12—18 kopiejek, funt wieprzowego 14—15 kop., funt cielęciny 12—14 kop., funt szmalcu 20 kop., funt słoniny 20 kop., kaczką 95 k., gęś 1 rb. 50 kopiejek, kura 90 kopiejek, indyk 4 rb., indyka 1 rb. 50 kop., kwarta masła 1 rb., mendel jaj 35 k., kwarta śmietany 34 kop., kwarta mleka 6 kop., kwarta twarogu 12 kop., funt jabłek 10—12 kop., funt sliwek suszonych 18 k., funt grzybow suszonych 60 kop., funt ryby śnieżnej 13 kop., śledzie po 2 1/2 sztuka, funt sera szwajcarskiego 20 kop., minogi po 2 kop. sztuka, funt powidel 18 kop., ćwiartka kartofli 55 kop., funt chleba pszenno 4 kop., funt chleba gryskowego 3 1/2 kop., kwarta mąki pszennej 6 kop., kwarta—żytniej 4 kop., kwarta kaszy pszennej 13 kop., kwarta gryczanej 8 k., kwarta perlowej 12 kop., kwarta jęczmiennej 6 k., kwarta jaglanej 8 kop., kwarta szablaku 7 kop., kwarta grochu 8 kop., kwarta ryżu 20 kop., kwarta mąki 9 kop., pomarańcza 3—4—5 kop., cytryna 2 k., funt szynki 25 kop., funt masła topionego 30 kop.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Gennert z Drezna — Lange z Tomaszowa — Weiss z Machor — Idzikowski z Kalisza — Drugemüller z Magdeburga — Stix z Sternberga — Czystogórski z Warszawy — Uwierski z Nowomińska.

HOTEL POLSKI. Pawłowski z Mniszek — Polaski z Kalisza — Kochanowski z Żeliszawic — Orlamynder z Tomaszowa — Wężyk z Bełdowa — Budde z Rygi — Werner z Topoli-Kontowej — Średnicki z Poznania — Lury z Tomaszowa — Warman z Warszawy.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia 1 (14) kwietnia 1900 roku jeżeli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 90 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacji na stacyi Łódź po upływie trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga		
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Od- biera- jąca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.	
	1900										
1564	Luty	26	Kijów P. Z.	Łódź	Fabryka Chem.	Okaziciel	6	Farba wap. sucha	21	35	
140	"	27	Ruda Guz. W.	"	Lewkowicz	"	1	Płótno jutowe	1	—	
149	"	28	Włocławek	"	L. Tarło	"	3	Skrzynki próżne	2	15	
4891	"	26	Warszawa W. zw.	"	Dangel	"	1	Wino szampańskie	4	15	
569	"	29	Semibratowo	"	Jakowlew	"	1	Towar wełniany	1	34	
366	"	29	Moskwa m. M. Kaz.	"	Miur i Moryliz	GA. Sebastian	1	Samowar miedz.	—	23	
401	"	29	Pawłograd K. Ch. S.	"	Elmajer	Okaziciel	1	Mąka kruzcz.	5	—	
3988	"	28	Achtyrka m. Ch. M.	"	Pugajew	"	1	Tow. łokciowy	1	34	
2674	"	29	Sosnowiec Iw. D.	"	W. Szware	"	1	Wyroby żelazne	5	—	
10557	"	27	Moskwa tow. M. Brz.	"	Kaulen	"	7	Opadki wełniane	25	16	
8178	"	24	St. Petersburg P.W.	"	G. Wege	"	8	Ultramar. sucha	28	8	
1761	"	28	Dwińsk P. W.	"	Simiatycki	"	1	Tow. łokciowy	6	12	
8074	"	29	Lublin Nad.	"	Silberszac i Szatan	"	2	Klamry żelazne	18	08	
361	"	28	Brześć I	"	Szteinberg	"	1	Miedz w kawałk.	1	37	
34	"	29	Siedlce	"	Czarna Broda	"	1	Wyroby wełniane	1	24	
375	"	29	Brześć I	"	Kanel	"	6	Gilzy do papier.	16	—	
4888	"	28	Rostów m.	"	Br. Frenkel	"	2	Nacz. aptek. szkl.	7	5	
20247	"	29	Luglańsk	"	K. Popow	G. Lorenc	1	Wyroby wełniane	3	—	
100	"	11	Czernigów	"	Margolis	Okaziciel	1	Towar łokciowy	1	28	
441	"	29	Kursk posp.	"	Wipperat	"	1	Sprzęty domowe	—	20	
289	"	29	Rylsk	"	Koraczkow	"	1	Towar wełniany	3	20	

Geometra.

Władysław Starzyński, geometra przysięgły. Południowa № 8. Dokonywa wszelkie czynności w zakresie miernictwa wchodzące, także do nabycia plan m. Łodzi.

Zakład Krawiecki.

Robert Walter Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nicuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuje garderobę męską. Wykonanie elegancie i szybko. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 126, wejście od ulicy Nawrot.

Skład masła:

Skład masła O. T. Poleca codziennie świeże masło śmietankowe, jak również solone i topione. Mikołajewska № 29

Krosniewickie masło stołowe i kuchenne.
Skład ul. Krótka № 12 m. 20.

Skład piwa.

Łódzki skład ryskiego piwa i portern Waldschlösschen ul. Barezka № 3 przy Szosie Rokicińskiej za monopolem. Telefon. Adolf Wagner.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych, Klary Zajdel, Piotrkowska № 118. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuje kościelne aparaty, przerabiam i odświeżam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zasłużyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonywam takowe po możliwie niskich cenach. Polecając się łaskawym względem z szacunkiem Klara Zajdel.

Ważne dla pań.

Z dniem 1-go lutego r. b. tak jak dawniej sprzedaje towary łokciowe i firanki za gotówkę jak również stałym kundmanom, odpowiedzialnym i za poręczeniem wydaję wyżej wspomniane towary na splatę w ratach umówionych. tak samo posiadam rozmaite resztki wełniane z różnych fabryk po cenach bardzo przystępnych. Łódź, ulica Ś-go Andrzeja № 10 na parterze wprost ul. Promenady. Z uszanowaniem L. Krykus.

Fabryka powozów.

Lipiński. Ul. Skwerowa № 5. Są do sprzedania wolanty, bryczki i powoziki.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski. Ulica Widzewska № 51. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względem Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

Oszczędność.

A. Karo. Pierwszy łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego gospodarstwa, w Łodzi, Piotrkowska 88 i Mikołajewska 35, wykonywa roboty: blacharskie i ślusarskie, bielenie rondli i samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reperacje lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i bronzowych, wszelkich maszynek kuchennych i wyżymaczek, ostrzenie i obsadzanie noży, jak również sklejanie przedmiotów szklanych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

PRZEWODNIK.

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

Budowniczości.

Kazimierz Sokolowski, Budowniczy, Benedykta 28. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracji i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakresie budowlany wchodzące

Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawkach.

Mleczarnie.

Dominił Rogów, Mleczarnia, Średnia 5 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdrzański“ w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

Mleczarnia Tum, Średnia 30, Konstancyńska 17, Promenada 34 (Spacerowa.) Poleca Szanownej Publiczności, wszelkiego gatunku nabiał, zawsze świeży i wyborowy, oraz produkty wiejskie. Ceny stałe i niskie. PP. handlującym odpowiedni rabat.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwasniewski Piotrkowska Nr. 35 poleca w wielkim wyborze sezyorki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacje narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

ZAKŁAD FROEBLOWSKI

Zofii Trocewicz

przy ul. Zawadzkiej № 9,

rozpoczyna zajęcia poświęteczne z dniem 26 kwietnia r. b. Zapisy przyjmują się na pensyi p. Libiszowskiej od 10 rano do 5 popołudniu.

Księgarnia, Skład rycin, Nut i materiałów piśmiennych

pod firmą **R. SCHATKE**

(Właściciel Leon Sima)

w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 71. Telefon. połącz.

- Posiada na składzie w znacznym wyborze książki w różnych językach, ze wszystkich gałęzi wiedzy i nauki, po cenach katalogowych. Dzieła brakujące dostarcza w możliwie krótkim czasie.
- Nowości beletrystyczne polskie, francuskie i niemieckie.
- Przyjmuje prenumeratę na wszelkie pisma krajowe i zagraniczne po cenach katalogowych i odsyła takowe do domów.
- Skład nut zaopatrzony w ostatnie nowości muzyczne wydawnictw krajowych jako też i zagranicznych. Tanie wydania Jurgensona, Petersa i Stelngraehera.
- Czytelnia polska i niemiecka stale zasilana jest w nowości beletrystyczne. Warunki abonamentu od Nowego Roku niższe.
- Wielki wybór rycin i fotografii, rozmaitych wielkości.
- Przyjmuje zamówienia na oprawę książek i obrazów.
- Katalogi książek i nut oraz okazowe pism udziela bezpłatnie.
- Wielki wybór kart pocztowych z widokami miejscowymi i innych miast oraz fantazyjnych artystycznie wykonanych.

„CLEVELAND“

WELOCYPEDY

NA SEZON 1900,

Pierwszych Fabryk Amerykańskich;

„Cleveland“

„The Victor Cycles C-o.“

„RAMBLER“

i inne

z najnowszymi ulepszeniami
poleca

Skład Artykułów Sportowych

KRZYSZTOFA BRUNA i Syna

Warszawa, Senatorska № 27.

308—16—12

Znane z dokładności i w odrobieniu.

„CLEVELAND“

Łódzkie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

Z powodu niezbrania się w dniu 28 Marca (10 Kwietnia) r. b. wymaganej § 33 Ustawy liczby Członków, zwołuje powtórnie

Zebranie Ogólne Członków

na dzień 17 (30) Kwietnia r. b. w gmachu Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, przy ulicy Średniej № 19 o godzinie 5 popołudniu, odbyć się mające.

Na tem zebraniu, bez względu na liczbę obecnych członków, rozpoznawane i decydowane będą te tylko przedmioty, które były przygotowane i ogłoszone na porządku dziennym niedoszedłego Zebrania Ogólnego, a mianowicie:

- 1) Sprawozdanie i bilans za rok 1899. 426—3—2
- 2) Projekt podziału zysków za rok 1899.
- 3) Budżet wydatków na 1900 r., oraz wnioski Rady
- 4) Oznajmienie odpowiedzi Kancelaryi Kredytowej przy Ministerstwie Finansów w przedmiocie § 4, p. 9 § 17 i co do kasy przezorności dla przedników i służby Towarzystwa.

5) Wybór 3-ch członków Rady, 1 członka Zarządu, 3-ch członków Komisji rewizyjnej oraz 3-ch ich zastępców.

Zgodnie z § 34 na zebraniu mogą być obecni z prawem głosu członkowie, których 10% wnioski nie są mniejsze jak rb. 200.

Z pełnomocnictwa może każdy członek mieć 2 głosy, podług § 32 ustawy, pełnomocnictwa zaś powinny być 3 dni przed ogólnym zebraniem przedstawione Zarządowi Towarzystwa.

Bilety wejścia i sprawozdania wydane będą w lokalu Towarzystwa.

47790

Ogłoszenie.

3-2

Zarząd Drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej.

podaje do publicznej wiadomości, że poniżej wymienione a nieodebrane w oznaczonym terminie przez odbiorców towary, o których w swoim czasie zrobione były ogłoszenia w gazetach „Piotrkowskie Gubernskie Wiedomości“ № 49, 50, 51, 52 od 4 Grudnia do 25 grudnia 1899 r. i № 1, 2 i 3 od 1 do 15 stycznia 1900 r. i „Rozwój“ №№ 241, 242, 243, 274, 275, 277, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 292, 294, 295 od 9/22 października do 16/28 grudnia 1899 r. i № 3, 5, 6, 7, 8, 9, 13, 14 i 15 od 23 Grudnia 1899 (4 Stycznia) 1900 r. do 7/19 Stycznia r. b. na zasadzie § 90 orłonej ustawy dla dróg żelaznych rosyjskich, będą sprzedawane od 1/14 maja 1900 następnie aż do ukończenia od godziny 10 rano na stacyi towarowej Łódź.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACJE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
	1899 r.									
10527	Wrzesień	24	Warszawa W. pos.	Łódź	Kunkeł Nowicki	G. Rontaler	1	Książki	—	20
29835	Listopad	27	Warszawa W. zw.	„	G. Klepisz	Okaziciel	1	Części maszyn	12	20
26492	Październik	22	„	„	Riese i Piotrowski	„	1	Skrzynki próżne	1	15
3991	Listopad	6	Warszawa W. m.	„	Berkowicz	„	1	Wyroby drewniane	4	10
3681	Październik	15	„	„	Arsidarz	„	1	Wyroby miedziane	8	—
4339	Grudzień	1	„	„	Krigold	„	1	Zgrzebła	3	28
4201	Listopad	21	„	„	Wysocki	„	1	Obraz w ramie	—	37
4127	„	17	„	„	Fiszson	„	1	Wyroby skórzane	2	10
12007	„	14	Sergiewo M. Jar. Ar.	„	Nowojosłow	„	10	Zabawki	64	10
1195	Październ.	23	Lida Pol.	„	Kamieniecki	„	1	Proszek drzewny	3	23
1162	„	17	„	„	„	„	1	Towar kolonialny	1	32
7286	„	25	Simonowo M. Kaz.	„	Skł. Wschod. Tow.	„	21	Wory z tyka plec.	14	—
1062	Listopad	10	Ekaterynosław m.	„	Aneksztejn	„	1	Sprzęty domowe	1	02
444	Październ.	14	Kuszwa Per. T.	„	nieczytelny	I. Wizel	2	Towar łokciowy	7	30
23314	Listopad	23	Radom Iw. D.	„	Landau	Okaziciel	3	Galgany	17	10
10351	„	13	Częciay	„	Lewiński	Oppatowski part.	4	Drzewo opałowe	470	—
940	Październ.	29	Łochów S.P.W.	„	Ragotnar	Okaziciel	4	Butelki próżne	46	—
16830	Listopad	19	Białystok S.P.W.	„	M. Frenkel	Czerezeński	1	Papier karton.	3	30
16402	„	11	Warszawa	„	Ł. Rozental	Okaziciel	2	Wełna sztuczna	31	15
55859	„	26	Odessa tow.	„	Ostrowski	„	1	Oceł zwyyczajny	2	25
1607	Październik	14	Kiszyniew	„	Meer Kaser	„	1	Sprzęty domowe	1	—
527	„	25	Odessa port.	„	Mortko Briner	„	1	Wino bessarabskie	5	30
9343	Listopad	8	Jaroszenka posp.	„	M. Wurwurd	„	4	Ruda marg.	46	36
201	Październik	31	Aleks. Słobod.	„	I. Zeldman	„	1	Papier do obwij.	5	—
1817	„	12	Seredina Buda	„	Gorochow	„	2	Towary wełniane	4	06
3434	„	23	Kiszyniew	„	Krecengauz	SW.Samardik	1	Bawełna	—	30
528	„	26	Myszków W.	„	Mortko Briner	Okaziciel	2	Wino bessarabskie	10	10
507	Listopad	6	Włocławek W.	„	W. Belski	„	2	Płasek czerwony	12	20
1447	„	14	„	„	Nejman	„	12	Beczki drew. próżne	42	—
1404	„	6	„	„	„	„	4	Skrzynki próżne	16	—
3689	„	11	Sosnowiec	„	Szarf	„	7	Beczki drew. próżne	7	—
163	Październik	23	Pruszków	„	Janow Tejchfeld	„	1	Odpadki bawełn.	50	20
122	Sierpień	19	„	„	Karpiński Leppert	„	1	Naczynia fajans.	6	—
405	Październik	30	Witebsk R. Or.	„	Kiselgof	„	1	Farba drukarska	1	—
390	„	14	„	„	„	„	1	Próbki wełniane	—	07
57277	„	27	St. Petersburg	„	Finkelsztejn	„	2	Wyroby ciesielsk.	—	32
3908	Listopad	10	Simferopol	„	Abrykosow	I.B. Wężyk	3	Kons. z pom. i brzos.	9	17
„	„	„	„	„	„	„	1	Konfitury	1	35
„	„	„	„	„	„	„	1	Wyciąg owocowy	2	—
16	„	„	„	„	„	„	1	Pierze	—	15
13790	Październik	9	Stawrokowo	„	Polakow	Tulubjew	2	Gremple stare żel.	13	25
2281	„	9	Białystok	„	Kuzliński	Okaziciel	1	Towary skórzane	4	10
981	Listopad	3	Sokółka pos.	„	Kapelusznik	„	1	Trociny	3	07
20516	„	10	Łuków I Nad.	„	Wajdew	„	1	Mąka pszenna	5	—
47	Październik	16	Ekaterynodar	„	A. M. Eroszow	„	1	Wyr. żel. gum szkl. l	2	06
3/43	Listopad	20	Sosnowiec W.	„	nieczytelny	Ign. Engiel	1	Koszyki pr. (pr. ch.	—	26
1/346	Wrzesień	7	Wiedeń	„	R. Perl	JeanneVugier	1	Wyroby żelazne	2	—
			Drezno	„	Oskar Krieger	W. Kulski	1			

Uwaga. W razie nie dojścia w dniu powyższym licytacji, powtórna sprzedaż odbędzie 10 (23) maja r. b. o godz. 10 rano.

Tworzyjanki

urocza miejscowość leśna 3 wiorsty od st. Koluski, do wynajęcia na letnie mieszkania po 4, 3, 2 i 1 pokoju z kuchniami. Wszelkie wygody, kąpiel itp. Wiadomość na miejscu w Tworzyjankach przez Koluski. 453-3-1

Dr. Sonnenberg

wyłącznie choroby skórne i weneryczne.
Ulica Cegelniana Nr. 14.
Przyjmuje od g. 10 rano do 1 pła i od 3—8 po poł.

Dr. I. Birencweig

wyłącznie choroby skórne i weneryczne,
Dzielną № 28.
Przyjmuje od 11 do 1 i od 3 do 7 po poł.

Ogłoszenia drobne.

Do wynajęcia zaraz 2 pokoje z kuchnią ul. Pasaż Szulca № 1. 469-3-1

Działki ziemi w bliskości Łodzi (3-4 wiorsty) do sprzedania, ceny różne od rb. 150. Wiadomość ul. Południowa № 36 m. 6. 432-30-4 PCS

Obiady prywatne, smaczne i zdrowe, po 40 i 50 kop. Piotrkowska № 93 m. 5. 1 d. —

Obiady prywatne. Ul. Przejazd № 8 m. 9. Mogą być wysyłane do domów.

Potrzebna od 1 maja bona polka z dobremi świadectwami, znająca krój i szybie, od lat 25 do 35. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 471-3-1

Osoba inteligentna, posiadająca gruntowną znajomość języków obcych oraz język polski, poszukuje lekcyi lub korepetycyi w zakresie swej specjalności. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ sub. „Osoba“. 442-12-1WS

Potrzebne zaraz dziewczę uczciwych rodzin w wieku 13 do 14 lat do dzieci. Zgłosić się ul. Piotrkowska № 90 parter na prawo. 459-3-3

Potrzebne podręczne i uczenie. Ulica Piotrkowska № 115 pracownia Ziolkowskiej. 462-3-2

Potrzebna zaraz zdolna prasowaczka koleszarka. Ul. Widzewska № 10 róg Średniej, pralnia. 475-3-1

Rower do sprzedania tanio. Ulica Główna № 61 m. 14. 470-3-1

Slusarz młody, znający robotę kowalską i kotlarską, poszukuje posady. Ul. Włoczańska № 296 m. 22 u Portalskiego (oil-cyna). 1-1

Sklep spożywczo-dystrybucyjny z powodu zmiany interesu jest do sprzedania. Wiadomość na miejscu: ulica Św. Emili № 46 przy fabryce Scheiblera na Pfaffen-dorfie. 473-3-1psw

Sklep do wynajęcia zaraz, tamże szafy do kontuar do sprzedania. Ul. Piotrkowska № 13. Lübke. 468-3-1SW

Tapicer z Warszawy poszukuje robót po domach prywatnych, przerabia meble, materace z pewnem środkiem od moil. Ul. Zachodnia № 31 m. 9. 458-3-2WPS

Zaginiony paszport i książeczka legitymacyjna wydana w Kaliszu na imię Tekla Matuszewska. 459-3-3

Zaginiona karta pobytu na imię Bronisława Straube wydana w Bielsku gub. Kaliskiej. 460-3-3

Zaginiony paszport na imię Michał Bednarek wydana w r. 1900 w miesiącu kwietniu w magistracie m. Łodzi. 461-3-3

Zaginiony paszport na imię Władysław Sadowski wydana w Płocku. 464-3-2

Zaginiona karta pobytu na imię Maryanna Michalak wydana w magistracie m. Łodzi. 457-1-1

Z powodu wyjazdu sprzedam sklep z towarami lub bez, bardzo tanio. Ul. Kielma № 3. 466-3-1

Zaginiony paszport wydana w Widawie-Dombrowskiej na imię Piotr Kmiecik również metryka 2-letniego dziecka. 467-3-1

Wolne od zarazków chorobotwórczych Mleko sterylizowane i pasteryzowane

przygotowane w pracowni chemiczno-bakteryologicznej **Dra Serkowskiego** oraz

Kefir na mleku sterylizowanym własnego wyrobu
poleca apteka M. Leinwebera, dzierz. w. Groszkowski. TELEFON 734.
Dostawa do domu na żądanie.

Materyały na ubrania męzkie

w najnowszych kolorach i deseniach w prima gatunku poleca na nadchodzący sezon letni

SKŁAD SUKNA i KORTÓW

J. W. Wagner

Krótka ul. № 7 nowy, od Grand Hotelu 3-ci dom.
445-20-3

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

ŚWIEŻO NABYTY.

Przeniesiony został z Nowego Rynku z domu № 6 na ul. Potrkowską do domu pod № 103 vis-a-vis pałacu Hejncla. Zakład ten urządziłem podług najnowszych wymagań sztuki fotograficznej i wszelkie zdjęcia wykonywać będę osobiście.

O czem zawiadamiając polecam się względem i pamięci Szanownej klienteli.
425-24-5
Stanisław Piotrowicz.

Torf w Bedoniu.

Bogate pokłady wyborowego opałowego torfu są do sprzedania w Bedoniu. Wiadomość na miejscu u p. Kochanowskiego, (1 1/2 wiorsty do stacyi dr. z. F. Łódzkiej Andrzejów). 402-3-1

Zapis uczenie 7-4

do nowootwierającej się 4-ro klas. pensyi dla izraelitek

Maryi Kaliskiej

odbywa się codziennie w kancelaryi pensyi przy ulicy Zachodniej № 66 w m. p. Hochstein.

Do pracowni W. Janiszewskiej

potrzebne zaraz zdolne

Staniczarki.

Przejazd 16, pierwsze piętro od frontu.